

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:
 wa Lwowie
 bez doręczenia do domu
 miesięcznie zł. 4,50
 z dostawą do domu . . . zł. 4,80
 Na prowincji
 z przesyłką poczt. zł. 4,80
 Za granicą zł. 9,—

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji

20 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6²/₃ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, mairymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

KONFERENCJA PREZYDENTA W SPRAWACH GOSPODARCZYCH.

Warszawa, 13 czerwca. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej konferował dziś od godz. 7 do 11.30 w nocy z panem prezesem Rady ministrów Bartlem, ministrem skarbu Klarnerem oraz ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim w sprawach gospodarczych

POS. NIEDZIAŁKOWSKI INTERWENUJE U PREMIERA

Warszawa, 13 czerwc. (zo). Dziś przyjął premier Bartel pos. Niedziałkowskiego, który interwenjował u niego w sprawie przyjęcia delegacji kolejarzy z Przemyśla, którym poprzednio premier odmówił audiencji.

B. PREZYDENT WOJCIECHOWSKI W GOŚCINIE U P. WL. GRABSKIEGO.

Warszawa, 13 czerwca. (zo) B. Prezydent Wojciechowski bawi w ostatnich dniach wraz z małżonką w gościnie na wsi u b. premiera Wl. Grabskiego.

PODZIĘKOWANIE DLA POGOTOWIA RATUNKOWEGO ZA DNI MAJOWE.

Warszawa, 13 czerwca. (G.) W wykonaniu rozkazu ministra spraw wojskowych przybyła wczoraj do Pogotowia Ratunkowego delegacja wojskowa, która wręczyła na ręce prezesa Pogotowia, dra Zawadzkiego, pismo tej treści:

Panie Prezese! Podczas walk w dn. 12—14 maja br. w stolicy, Pogotowie Ratunkowe oddało wielkie usługi wojsku i zapisało się chlubnie i trwale w pamięci wszystkich, którzy podziwiali sprawność instytucji i ofiarność jej personelu, docierającego do osób, potrzebujących ratunku, z zupełną pogardą dla własnego bezpieczeństwa. Mamy zaszczyt prosić p. Prezesa o przyjęcie wyrazów wdzięczności od wojska za pracę Pogotowia Ratunkowego w dn. 12—14 maja.

Jednocześnie delegacja oświadczyła, że dla personelu Pogotowia przeznaczono 10 krzyżów zasługi i prosiła o przedstawienie kandydatów do odznaczenia.

WYBORY W SZKOLE GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Warszawa, 13 czerwca. (G) W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbyły się wybory władz tej wszechniczy. Rektorem wybrany został b. premier i minister skarbu profesor ekonomii dr. Władysław Grabski, dziekanem wydziału rolniczego wybrano prof. dr. Franciszka Staffa, dziekanem wydziału ogrodniczego prof. inż. St. Biedrzyckiego. Wybory dziekana wydziału leśnego zostały odroczone do dnia 18 bm.

P. Prezydent podpisał dekret o organizacji najwyższych władz wojskowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 czerwca. (G.) W związku z wiadomością, podaną przez nas wczoraj, że w najbliższych dniach pod pisany zostanie przez p. Prezydenta dekret, przywracający moc obowiązującej

dekretem o organizacji najwyższych władz wojskowych z dnia 7 stycznia 1921 r. podaje prasa warszawska — że dekret ten został w dniu dzisiejszym podpisany

Kiedy zwołany będzie Sejm. Konferencja premiera z marszałkiem Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 czerwca. (zo). Dziś, w niedzielę w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja między premierem Bartlem, a marszałkiem Sejmu Ratajem. P. premier informował p. marszałka o sytuacji politycznej, a w związku z nią zastanawiano się nad

terminem zwołania Sejmu. Terminu tego definitywnie jeszcze nie ustalono, jednakże brany jest pod uwagę dzień 22 czerwca, t. j. przyszły wtorek. Jutro odbędzie się jeszcze jedna konferencja p. premiera z p. marszałkiem.

Konflikt zarysowuje się coraz wyraźniej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 czerwca. (G.) Pismo, wystosowane wczoraj przez trzy kluby lewicy do marsz. Rataja, domagające się, jak już donosiliśmy, jak najszybszego rozwiązania Sejmu, uważane jest w kołach politycznych za odpowiedź na zapytanie premiera Bartla w sprawie terminu rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Premier Bartel, jak nas informują, bez względnie chciałby przeprowadzić wy-

bory dopiero za 6 miesięcy. Co do rozwiązania Sejmu premier zdeklarował się jako zwolennik dokonania tego aktu przez dekret Prezydenta Rzplitej po uchwaleniu zmian konstytucji. Lewica jest temu przeciwna, tak że sprawa ta jest jednym ze źródeł konfliktu, jaki coraz wyraźniej zarysowuje się między t. zw. blokiem lewicy a rządem premiera Bartla.

Napężenie stosunków między Turcją a Rosją?

Paryż, 13 czerwca. (PAT.) „Le Matin“ donosi z Konstantynopola ze źródeł angielskich: Po dłuższej konferencji między ministrem spraw zagranicz-

nych a ambasadorem sowieckim, ogłoszono komunikat, który daje do zrozumienia, że stosunki turecko-rosyjskie są bardzo napężone.

Turcja zaprzecza pogłoskom o konflikcie.

Angora, 13 czerwca. (PAT.) Agencja anatolijska apoważniona jest do zaprzeczenia pogłoskom, jakie się ukazały w prasie europejskiej, jakoby ambasador angielski Lindsay, ambasador francuski Saraoux i wysoki komisarz Syrii De Jouvenel omawiali z rządem tureckim

sprawę przystąpienia Turcji do Ligi Narodów, oraz jakoby w stosunkach między Turcją a Rosją dało się zauważyć silne napężenie. Agencja anatolijska stwierdza kategorycznie, iż stosunki między Angorą a Moskwą są przyjazne

Baldwin o sytuacji w Anglii.

Londyn, 13. czerwca. (PAT.) Wobec tego, że w dniu 15 bm. mają się odbyć w Izbie gmin szczegółowe obrady w sprawie sytuacji strajkowej w przemyśle węglowym, premier Baldwin w przemówieniu wygłoszonym wczoraj podczas manifestacji konserwatystów w Wiltshire pokrótce tylko omówił tę sprawę.

Premier wyraził mianowicie ubolewanie, że obie strony odrzuciły propozycję nową przez rząd arbitraż. Na mocy danych, które rząd posiada, premier uważa jednak w dalszym ciągu, że dopóki nie zostanie zastosowany nowy system pracy w kopalniach, który wy-

kluczy możliwość zatargów w przyszłości, ten sposób załatwiania zatargów byłby najbardziej pożądanym.

Gdyby tego rodzaju wydarzenia miały miejsce w kraju o ludności posiadającej mniejszą dyscyplinę, to doprowadziłyby one do rozruchów, będących początkiem rewolucji.

Naród angielski wie — mówił premier — że żadne zmiany rewolucyjne nie są w możności dać mu ustroju bardziej demokratycznego niż obecny, przeto w żadnym kraju na świecie naród nie jest mniej skłonny niż naród angielski do poddawania się dyktatu-

Wkońcu premier podkreślił, iż życzeniem jego jest, aby angielski ruch robotniczy był najmniej podatny na obce wpływy.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

Białogród, 13 czerwca. (PAT.) Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbędzie się 17 czerwca b. r. i potrwa trzy dni. Dnia 29 czerwca odbędzie się konferencja przedstawicieli prasy państw Małej Ententy.

„DEUTSCHE ALLG. ZEITUNG“ O GDAŃSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 czerwca. (G.) Jak donoszą z Berlina, „Deutsche Allg. Zeitung“ umieściła artykuł o korytarzu pomorskim i Gdańsku, dowodzący, że stosunki gospodarcze w Gdańsku wymagają porozumienia między Polską a Niemcami. Niemcy powinny wziąć inicjatywę w swoje ręce. Gdańsk nie jest zdolny do samodzielnego życia i przedzie czy później przypadnie Polsce, jeżeli Niemcy nie wyzyskają obecnej konjunktury i nie ochronią Gdańska.

Z PARLAMENTU S. H. S.

Wiedeń, 13. czerwca. (PAT.) Pisma donoszą z Białogrodu, że na wczorajszym posiedzeniu skupczyły były jej przewodniczący Jovanowicz postawił wniosek przeprowadzenia wyborów gminnych w Bośni, Hercegowinie i Wojwodzinie. Premier Uzunowicz zaznaczył w odpowiedzi, że w Bośni i Hercegowinie wybory gminne nie mogą się odbyć, gdyż nie wprowadzono tam organizacji gminnej.

PREMIER WYJEŻDZA DO BIAŁOWIEŻY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 czerwca. (G.) Jak nas informują, z początkiem przyszłego tygodnia wyjeżdża do Białowieży premier Bartel w towarzystwie ministra rolnictwa Raczynskiego i dyr. departamentu eksploatacyjnego w ministerstwie kolei Stawskiego. Premier zabawi w Białowieży dwa dni.

„LWÓW“ W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm, 13 czerwca. (PAT.) Dziś przybył tu statek szkolny „Lwów“, wiozący przedmioty przeznaczone na wystawę bałtycką, której otwarciu oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem.

PELLETIER D'OISY W MOSKWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 czerwca. (G) Jak donoszą z Moskwy, wczoraj o godz. 3 po południu przybył na lotnisko tamtejsze kpt. Pelletier d'Oisy. Przestrzeń Warszawa—Moskwa przebył lotnik w niecałych 8 godzinach. Przez całą drogę pogoda sprzyjała lotowi

Nowy „cudotwórca”.

Człowiek, o którym mówi Europa. Nowy „cudotwórca”. Leczy jednak nie żadną osobistą nadnaturalną siłą, lecz usuwa choroby, nakazując wstawianie w siebie zdrowia przez samego chorego. A więc jakby rodzaj duchowej homeopatii. Coue, do niedawna aptekarz, mieszka w Nancy, w parterowym domku położonym w ogrodzie tuż pod miastem. Niepozorna drobna postać, wysokie czoło, rozplaszczony nos, małe, wesołe, świdrujące oczka, wkręcają się każdemu w duszę. Twarz dobrodusznego małomieszczanina, zupełnie nie odpowiadająca człowiekowi opanowanemu jakimkolwiek fanatyzmem. A priori odrzuca wszelkie leki czy operacje — jego receptą jest tylko ta sama dla wszystkich dawka nakazania sobie zdrowia.

W dużej izbie ustawiono, jak w szkole, szereg ławek. To gabinet operacyjny. Na ławach siedzą pacjenci — kobiety, przeważnie z niższych sfer — chorzy wstawiający w siebie i w drugich, że nie mogą jeść, chodzić, spać, wyobrażający sobie, że cierpią na wszelkie możliwe dolegliwości. Między nimi nierzadko i bogate Angielki, powtarzające jak w ekstazie, z zamkniętymi oczyma, formułkę zdrowia niby modlitewną litanję. Wszyscy ci chorzy cierpią na paraliż woli, będącej podświadomie pod działaniem imagacji. Oni chcą być zdrowymi, lecz nie mogą, bo Coue twierdzi, że podświadomość wyobraźni jest silniejszą od woli. Dopiero jeśli się z sobą zrównają, wola z wyobraźnią, mogą zdziałać wszystko. Coue powiada: Ongi wola człowieka była jego „królestwem niebieskim”. Lecz dziś miejsce woli zajęła wyobraźnia. A więc tych chorych z urojenia uczyć należy, jak można tak mocno wybetonować wyobraźnię, aby móc w tak umontowanym basenie pływać w każdym dowolnym kierunku.

Metoda Coue jest dziecinnie prosta: każe choremu złożyć ręce i silnie ścisnąć, powtarzać półgłosem: „Nie mogę ich już otworzyć, nie mogę, nie mogę!” A potem rozwierać ręce, przy powtarzaniu słów: „Mogę już, mogę!” Wywołuje to oczywiście mechaniczny skurcz i rozkurcz mięśni. Nie wglębiając się w istotę i źródło choroby, lekarz przechodzi od razu do formułki. Celem usunięcia wszystkich bólów, chory mruczy, możliwie najszybciej: „Przeszło już, przeszło!” — pocierając ręką bolące miejsce. Gdy ból nie ustępuje zaraz, kłeka Coue przy czyjejs chorej nodze, pociera ją, mrucząc jaknajszybciej: „Przeszło już, przeszło!”

Jakaś chora, która nie mogła chodzić, zrywa się nagle i zaczyna podskakiwać. Coue woła: „Jeszcze szybciej, jeszcze wyżej!” A potem rozkaz: „podbiegnąć do mnie”. Jakby w płaszcach tańca epileptycznego podbiega chora do lekarza...

Drugą formułką, którą należy chorzy co wieczór przed spoczynkiem zwolna powtarzać jakby modlitwę, nie myśląc jednakże o treści słów, jest zdanie: „Z dnia na dzień czuję się coraz lepiej”.

Coue nie uznaje żadnej długiej diagnozy. Wysłuchnie skarg chorego, pyta co lekarz przepisał, uznaje — z właściwym sobie uśmiechem — przepisana kurację za właściwą i od razu przecina dalszą dyskusję energicznym nakazem: „A teraz należy powtarzać formułkę!”

Na zakończenie konsultacji, na rozkaz dany, zamykają wszyscy chorzy oczy, a lekarz ma do nich kojącą przemowę, w której zapewnia o rychłym zupełnym wyleczeniu. Wyraz twarzy chorych na początku seansu bolesny, trwożny, zażenowany, jest już teraz jasny i promienny. Jest to niby wszechpianie dziecięcej wiary w ludzi dorosłych, działających drogą autofascynacji na własną podświadomość.

Metoda Couego, polegająca na dozażnym, metodycznym stosowaniu nader aktywnego, terapeutycznego nacisku — powiedzmy — terroru względem chorego, jest oczywiście przeciwieństwem teorii psychoanalizy Freuda. I nie tylko przeciwieństwem, lecz nawet jej zaprzeczeniem. Bo wytyczne

kuracji, teoria Freuda są dla Couego zbyteczne. Teoria tego pioniera teorii podświadomej imagacji polega tylko na skoordynowaniu, a potem na opanowaniu drogi autosugestji przejawów, a więc i chorób kształtujących się w naszej podświadomości.

Chory, biorący dziś sam cugie własnej duszy do rąk — to charakterystyczny przyczynek do różnych, coraz to nowych „izmów”, — to odbicie chaotycznej w pojęciach dzisiejszej epoki.

Jak widać z powyższego, Coueizm nie jest zupełnie żadną z odmian „cudów”. Jest to narzucenie choremu, mniej lub więcej z urojenia, swego nakazu woli przez fanatycznie upartego suggestora.

Czy Coueizm ostości się, czy też przeżyje się tak samo, jak Freudyzm, teoria Baudouina i tyle innych — przyszłość okaże.

O nowy kierunek w wychowaniu kobiet

II.

Jeśli wyjdziemy z założenia, że wychowanie i wykształcenie dziewcząt powinno uwzględniać ich zdolności, zamiłowania i cele w życiu, powinniśmy szukać takiego typu szkoły, która by kobiety jak najlepiej do jej postannictwa, w świecie przygotować mogła.

Chcąc uniknąć długich wywodów, nie mogę tylko pominąć jednego szczegółu, a jest nim sprawa patentu matury gimnazjalnej. O osiągnięciu tego patentu ubiegają się dziś niemal wszystkie dziewczęta zdolne i niezłolne, zdrowe i słabowite, bogate i biedne, ale pragnęłabym zapytać rodziców, dlaczego właściwie tak bezkrytycznie od córek swoich matury tej żądają? Wiele osób zamożnych, których córki na chleb na razie nie zarabiają, nauczone doświadczeniem przewrotów wojennych, a przedewszystkiem przestraszone tragicznym losem zniszczonych kresowców, blakających się nieraz w ostatniej nędzy po naszym kraju, popychają córki swoje do uzyskania matury gimnazjalnej „na wszelki wypadek”. Ten patent jest więc tutaj rodzajem asekuracji. Złożony na razie gdzieś w szufladzie, jako bezużyteczny papier, w chwili nieprzewidzianego wypadku zostanie odgrzebany z pośród rupieci i ma odegrać wówczas rolę deski zbawienia, gdy tymczasem wiedza, której posiadanie zatwierdza, już dawno z głowy i pamięci uleci.

Wśród inteligencji na chleb pracującej rzeczą ma się nieco odmienianie. Rodzice długo córki utrzymywać nie mogą, musi więc ona sama jak najszybciej poszukać sobie środków utrzymania, aby przestać im być ciężarem. Jakż użytek wówczas robi z tego patentu? Jeśli jej zasoby jako tako pozwalają, wstępuje na uniwersytet, choć niestety mało jest takich, które naukę traktują poważnie i z prawdziwym zamiłowaniem. Jeśli zaś bezwzględnie zaraz pracować na chleb musi, przyjmuje posadę urzędniczką, korypetorką, kasjerki i t. d. Ale czy rozważyła dobrze przedtem że praca ta naogół, zwłaszcza dzisiaj, jest tak lichy wynagradzana, że zyskałaby więcej zaoszczędzając na niejednym wydatku w domu, przez uszycie sobie i rodzinie odzieży, przez umiejętnie prowadzenie gospodarstwa bez pomocy służącej, i przez utrzymanie wszystkiego we wzorowym porządku. Zapewne, że nie wystąpiłoby to we wszystkich wypadkach, ale we wielu z pewnością.

Uwzględniając to, że matura gimnazjalna jest, jako jedyna dzisiaj droga na uniwersytet, dla niektórych kobiet o wybitnych zdolnościach o zamiłowanych w nauce, konieczna, jestem zdecydowaną przeciwniczką zdobywania jej przez wszystkie bez wyjątku dziewczęta, które nadwężają w tym celu zdrowie, a mogłyby równie korzystnie i dobrze bez niej pracować dla społeczeństwa i siebie.

Teraz przejdę do typu idealnego szkoły średniej, jaki wystawiałabym sobie dla przeciętnej ogółu kobiet. Przedewszystkiem szkoła taka powinna być na wsi. Idealnym, przyswiecającym niestety jeszcze w dalekiej przyszłości, byłoby przeniesienie wszystkich możliwie szkół poza obręb miast, a zwłaszcza do interiatów, bo szkoła idealna, o której myśleć powinniśmy być połączona z in-

ternatem, lecz w rękach osób świeżkich, posiadających rodziny i tworzących z uczenicami jedną wspólną wielką rodzinę. Tylko bowiem na łonie rodziny, w otoczeniu życia normalnego domowego, mogą się w dziewczęta wyrobić rodzinne uczucia. — Jest bezwzględnie potrzebnem, aby dla równowagi element męski był tak że do pewnego stopnia reprezentowany (dyrektorowie, profesorowie).

Aby rozbudzić w dziewczętach zamiłowanie do zajęć praktyczno-gospodarskich, trzeba je w szkole tej od dzieciństwa do nich przyzwyczajać. Muszą sobie wszystko sama zrobić i przygotować, ale naturalnie pod okiem wytrawnej i rutynowanej osoby, aby robiły od razu dobrze, poprawnie i szybko, gdyż to jest częścią i to bardzo ważną programu edukacji. W otoczeniu wiejskim dzieci zaprawiać się mają do pracy we wszelkich gałęziach gospodarstwa domowego i ogrodowego. Praca fizyczna ma przeplatać, urozmaiać i dopełniać pracę umysłową, jest ona bardzo ważnym i dodatnim czynnikiem wychowawczym. Dziewczęta wychowywane w ten sposób, w atmosferze rodzimno-domowej muszą też zajęcia, z którymi żyły się od małości, po kochać i powinny bez trudu zostać dobrymi gospodyniami.

Uczucia macierzyńskie i pedagogiczne zdolności kształcone byłyby w ten sposób, że starsze dziewczynki w pewnej mierze zajmowałyby się młodszymi. Zaś tam, gdzie warunki pozwoliłyby na to, utworzona byłaby przy szkole klasa dla ubogiej dziewczynki z którą uczennice w przeznaczonych godzinach miałyby naprzemiennie lekcje, zabawy i ćwiczyłyby się w zajęciach ochroniarskich i uczuciach filantropijno-społecznych przez szycie dla niej sukienek, urządzanie świątecznych uroczystości, majówek, przedstawień itd.

Oprócz tego musiałyby być w szkole teoretycznie wykładane wiadomości z pedagogii i higieny dla starszych uczennic.

Program nauk można by w zasadzie oprzeć o oficjalne programy obecne, z uwzględnieniem jednak, charakteru ogólnokształcącego i pozostać w ramach podbudowy, pod dalsze studia, a więc ograniczyć się do jakichś 6-ciu klas, jak to było przewidziane w programie reformy byłego ministra Grabskiego.

Nauka powinna dążyć do rozwoju inteligencji raczej, niż obciążać nieproduktywnie pamięć. Zakres matematyki należałoby stanowczo zredukować, a przyroda winna być udziałem na przykładach z życia.

Podbudowa taka nie wyklucza możliwości dopełniania klas gimnazjalnych celem uzyskania patentu i wstępu na uniwersytet. Na ogół jednak byłoby pożądanem, aby dziewczęta po ukończeniu takiej szkoły ogólnokształcącej przechodziły do szkół zawodowych, gospodarskich, pedagogicznych, artystycznych, gdzie otrzymałyby fachową wiedzę charakterowi swojemu i usposobieniu odpowiedniejszą.

W końcu choć odpowiedzieć na jeden zarzut, który nasunąć się może po przeczytaniu powyższych wywodów, a mianowicie, że to wszystko co tu naszkicowałam w formie projektu, pozostanie jeszcze na długo w sie-

rze nieziszczalnych marzeń. bo gdyby nawet i ogół społeczeństwa odczuwał potrzebę podobnych szkół i z takim kierunkiem się zgodził, to przecież zreformowanie szkół istniejących i budowa nowych, jest połączona z takim kosztem, że dzisiejsze zubożale społeczeństwo nie mogłoby się na to zdobyć.

Tak, zapewne odwagę szaleńca trzebaby mieć chyba, aby zaryzykować dzisiaj budowę nowego zakładu na większą skalę zakrojonego, a przedsięwzięcie nieudałoby się z pewnością, bo i jakżeż udałoby się mogło pod takim rządem, którego urzędnik w ministerstwie oświaty, z całym przekonaniem podczas urzędowania oświadcza, że „mamy w Polsce nadmiar szkół wzorowych i że dzisiaj prywatni ludzie nowych budować nie powinni, bo czasy się ku temu nie nadają”...

Można jednak zaczynać od małego. Ileż to szkół za granicą, dziś pierwszorzędną sławę zaczynało od kilku uczniów! Znana powszechnie szkoła w Châtagnerał powstała w ten sposób, że jej dyrektor obecny przyjął na wychowanie do swoich synów kilku kolegów w tym samym wieku, powoli zaś zakład się rozwinął i jest dziś jedną z najlepszych szkół w Szwajcarii.

Nie mając najmniejszej pretensji, aby moje usiłowania zostały tak wspólnym rezultatem ukoronowane, pragnę tylko skromną cegielką przyczynić się do budowy nowego szkolnictwa w Polsce. Idąc za przykładem podobnie pojętych koncepcji za granicą, otworzyłam u siebie na wsi komplet dla dziewczynek. Prowadzę go od lat dwóch na razie w skromnych bardzo granicach, ale zachęcana przez ludzi, którzy moje idee podzielają, być może, że rozszerzę go nieco z nowym rokiem szkolnym, zapewniwszy już sobie współpracę fachowych i doskonałych sił.

Proszę każdego, kogo powyższe zagadnienia pedagogiczne interesują, lub kto by się chciał czegoś bliżej o moim komplecie dowiedzieć o zwrócenie się do mnie listownie: Zaborze, p. Zielona, koło Rawy Ruskiej.

W pracy mojej, nie na żaden interes zakrojonej, a płynącej z czysto idealistycznych pobudek, przyswieca mi jedna myśl jako drogowskaz: Pomóc kobiecie w odnalezieniu siebie samej.

Aniela Łaczyńska.

Z ruchu wydawniczego.

* Dr. Emil Sommerstein, adwokat i poseł na Sejm Rzplitej Ustawa o wykonaniu reformy rolnej. Tekst z komentarzem przy uwzględnieniu całokształtu dyskusji w Sejmie i Senacie. Lwów, 1926. Nakładem autora. Skład główny w Małopolskim Związku Rolników, — Lwów ul. Kościuszki 7. 8-o str. 343.

Po krótkim wstępie (str. 15), omawiającym historię i znaczenie reformy rolnej w Polsce, podaje autor tekst ustawy z 28 grudnia 1925. Dz. ust. Nr. 1 poz. 1 z r. 1926 wraz z obszernym i starannym komentarzem, tem cenniejszym, że pochodzącym nie tylko od wybitnego prawnika, ale zarazem od czynnego członka komisji sejmowej, która redagowała ustawę, obecnego najlepiej z autentycznymi zamiarami jej twórców. Niestety, aż nazbyt często wpada w krytykę prawniczą postanowień ustawy, świadcząc albo o „esprit d'escalier” autora albo o jego bezsilności w komisji wobec gorączkowej i demagogicznej atmosfery, w jakiej uchwalono poszczególne artykuły ustawy, a w której i autorowi i jego klubowi zależało także na tem, aby się nie okazało za mało radykalnymi wobec swych lewicowych przyjaciół.

* „Fantom” Gerharda Hauptmanna wyszło w wydaniu Biblioteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. W powieści tej odtworzył autor z prawdziwą subtelnością analizy — bolesną historię człowieka, jego „Drogę krzyżową”, wszystkie „stacje” upadku i powolne wznoszenie się ku czystości i ekspresji. Odnalazł wszystkie barwy i tony w duszy człowieka, rozpiętego na rozdrożach życia.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Złote gody Małopolskiego Tow. Łowieckiego.

Pół wieku istnienia — ongiś Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego — dziś Małopolskiego Towarzystwa — to piękny okres czasu, którym nie każde Towarzystwo pochwili się może. Stoiśmy właśnie u wrót tego wielkiego święta myśliwych z pod znaku MTL., w środę bowiem — dnia 16 czerwca, rozpoczyna się trzydniowe uroczystości jubileuszowe uroczystą mszą św. i poświęceniem ołtarza św. Huberta w kościele św. Elżbiety, o godzinie 8 rano.

Działo się to w roku 1875, dnia 30 stycznia, kiedy ówczesny Galicyjski Sejm Krajowy uchwalił wielce szkodliwą ustawę łowiecką. Wówczas z inicjatywy Wielkodusznego Twórcy Muzeum przyrodniczego we Lwowie, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, zebrała się gromadka myśliwych — głównie polurzyckich, by zastanowić się nad ratowaniem naszego zwierzośtwa. Zebrani zawiazali „Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie”, poczem dzięki staraniom wiceprezesa Oswalda Bartmańskiego, ziemianina i myśliwego, namiestnictwo zatwierdziło statut tego towarzystwa dnia 16 marca 1876 r. Jako główny cel, postawiono sobie wywalczenie lepszej roli gospodarczo-łowieckiej, po macoszemu dotąd traktowanej przez zaborców. Już w kwietniu tego samego roku odbyła się Walne Zgromadzenie młodego Towarzystwa, na którym prezesem wybrano inicjatora i twórcę tego towarzystwa, Wł. hr. Dzieduszyckiego, wiceprezesem Oswalda Bartmańskiego — do pierwszego zaś Wydziału weszli: Roman hr. Potocki, Stefan hr. Zamojski, dr. Fryderyk Kratzer, Władysław Zontak, Artur hr. Potocki, dr. Adam Henzel, dr. Zygmunt Rieger, Edward Weisman, dr. Emanuel Roński, Józef hr. Drohojowski i Karol hr. Miłor.

Rozpoczyna się zbożna praca tego Wydziału, która zyskiwała coraz większe koło zwolenników a myśliwych napawała otuchą i radością, iż umiłowano tak przez nich myślistwo uratowało się i zdążyła szybkim krokiem do wyżyn prawdziwego rozwoju. Skromny wszystkiego początek. Liczba członków z 42 wzrosła w jednym dniu do 195, a wykaz z końcem roku 1877 dwu tysięcy kart legitymacyjnych najlepiej świadczy, jak wówczas odczuwano u nas potrzebę takiego Towarzystwa. Dalszym dowodem tego, to założenie własnego organu. Powstaje „Łowiec”, którego pierwszy numer wyszedł 23 grudnia 1877 r. pod redakcją Józefa Łozińskiego. Miesięcznik ten, na łamach którego pomieszczały swe artykuły najznakomitsi nasi pisarze, istnieje do dnia dzisiejszego p/ł fachowem obecnie kierownictwem hr. Alberta Mniszka.

Od tego czasu, od wyścia pierwszego numeru „Łowca”, GTŁ. staje się prawdziwym opiekunem i budowniczym, prawidłowego łowiectwa i stróżem etyki myśliwskiej. Dowodem jego potrzeby a zarazem popularności, to ilość członków; w r. 1914 GTŁ. liczyło już 1500 członków.

Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego nie należy identyfikować z jakimkolwiek towarzystwem myśliwskim. Ci, którzy do niego należą i ci, którzy nim kierują, nie mają za zadanie uprawiania myślistwa racjonalnego, pojędyczo czy zbiorowo.

Inne są cele tej największej, organizacji myśliwskiej. Nowy statut Towarzystwa, zatwierdzony w r. 1902, tak znaczący Towarzystwu zakres działania. 1) popieranie władz w czuwaniu nad wykonywaniem ustaw łowieckich, 2)

wykrywanie przestępstw ustaw łowieckich i donoszenie o nich władzom w celu ukarania, 3) poprawa stosunków łowieckich w drodze ustawodawczej, 4) popieranie właścicieli polowań w przeprowadzaniu ustaw i rozporządzeń, dotyczących straży łowieckiej i ochrony zwierzyny, tudzież wogóle wspieranie urzędów i zakładów, mających na celu rozwój i racjonalne wykonywanie łowiectwa, 5) ścisłe przestrzeganie ustaw łowieckich przez członków Towarzystwa, 6) wynagradzanie członków personelu łowieckiego, którzy cele Towarzystwa w sposób widoczny popierają, bądźto przez chwytanie kłusowników, bądźto wykrywanie sprzedawców kradzionej zwierzyny, bądź też przez wykrywanie osób, które polują w czasie zakazanym, 7) wspieranie członków służby leśnej i łowieckiej, którzy przy wykonywaniu swej służby zostali przez kłusowników zranieni, jakoteż opiekowanie się wdowami i sierotami po członkach tejże służby, którzy w podobnych wypadkach życie utracili, 8) utrzymanie organu Towarz., 9) urządzenie zjazdów i wystaw łowieckich, 10) utrzymanie łączności, oraz wprowadzenie jednolitych zasad w ustroju stowarzyszeń myśliwskich w kraju.

Dla ogarnięcia całego kraju pożyteczną swą działalnością ustanowiło GTŁ. z pośród członków swych doniosłą instytucję delegatów prowincjonalnych, mianowanych przez Wydział. Dla tych reprezentantów Towarzystwa opracowano osobny „Regulamin”, według którego delegatom przysługuje prawo, występowania wobec władz rządowych i autonomicznych w imieniu towarzystwa i upominania się o ścisłe przestrzeganie przepisów łowieckich i poskramianie nie nadużyć w wykonywaniu prawa polowania i kłusownictwa; udzielania myśliwym, zamieszkałym w rejonie delegata, rad i wskazówek dla podniesienia stanu zwierzyny łownej i warunków myślistwa prawidłowego, wpływania i przestrzegania, żeby na polowaniach, w których bierze udział, stosowano się do wydanego przez Towarzystwo regulaminu, wnoszenia do władz żądań, jeśli członek Towarzystwa, zamieszkały w rejonie delegata został w wykonywaniu praw swych pokrzywdzony i łagodzenie sporów łowieckich, wynikłych między myśliwymi.

Walne zgromadzenie GTŁ. przemieniło się z czasem w poważne zjazdy łowieckie, podczas których odbywały się premjowe strzelania — dziś złączone już nierozdzielnie tradycją z każdym walnym zgromadzeniem MTL. — Nie możemy też milczeniem pominać obelśniania wystawy rolniczo-leśnej w roku 1890 we Wiedniu przez GTŁ. wspaniałymi okazami naszej fauny małopolskiej — która wzbudziła podziw i zazdrość myśliwych i przyrodników całego świata. Karpaty stały się celem pożądanym dla najlepszych strzelb zagranicznych a sława naszych polowań rosła i potężniała.

W chwili najpiękniejszego rozkwitu Towarzystwa wybuchła wielka wojna a inwazja rosyjska zmioła je — zdawało się — z powierzchni naszego życia społecznego. Numer „Łowca”, który wyszedł 1. września 1914 r. należy dziś do rzadkości bibliograficznych — cały bowiem nakład przepadł wówczas na poczet. Stan cichej wygetacji trwał do roku 1918 — był towarzystwa ratowało wówczas kilku zaledwie ludzi.

Z chwilą odrodzenia się naszej Ojczyzny — powstał i myśliwi. GTŁ. przemieniło się w Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, — „Łowiec” rozpoczął na nowo swój żywot.

Dzisiejszy Wydział, na czele którego stoi Juliusz hr. Bielski, może z dumą popatrzeć na ostatni okres swej działalności. Nie zatracił niczego ze świetnej tradycji swych wielkich poprzedników — co tem bardziej należy podkreślić. Iż pracował i pracuje w czasach bardzo ciężkich, w czasach wielkiego upadku etyki myśliwskiej, zaniku poczucia cudzej własności i niezdrowych hasel nowej ustawy łowieckiej.

Złote swe gody cześci Małopolskie Towarzystwo Łowieckie przez ufundowanie wspaniałego ołtarza św. Huberta w kościele św. Elżbiety, w którym znajdzie miejsce obraz patrona naszych myśliwych, dzieło prof. Sichulskiego. U stóp tego ołtarza zgromadzą się członkowie MTL., przyjaciele jego i zaproszeni goście, w środę o godz.

8. rano, by wysłuchać pierwszorzędnej mszy, podczas której „Lutnia” lwowska z towarzyszeniem orkiestry teatralnej odśpiewa wspaniałą mszę Beiliga'a, poczem odbędzie się walne zgromadzenie o godzinie 11 rano w salach Tow. Gosp. przy ul. Kopernika 20. Tego samego dnia wieczorem odbędzie się uroczysta Akademia z referatami prof. J. Domaniewskiego i Dr. W. Ziembickiego, w następnie zaś dnia (17 i 18-go czerwca) premjowe strzelanie na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej.

Z życzeniami, które w dniach tych napłyną ze wszystkich stron Polski pod adresem szanownego Jubilata, łączą się i życzenia naszej Redakcji — doczekania godów brylantowych.

Lwów, czerwiec 1926 r.

Prof. R. Wacek.

Zawody w piłce nożnej o mistrzostwo klasy A.

W sobotę i w niedzielę spotkały się ze sobą wszystkie nasze A-klasowe drużyny. W sobotę zawody Pogoni z Lechią przerwała już w 5 minucie gry ogromna burza przy stanie 1:0 na korzyść Pogoni z pięknego strzału Dra Garbienia. Sędziap. Markus zawody odgwiżdżał a drużyny będą musiały linym razem tych 85 minut gry dokończyć. Wczoraj zaś odnieśli piękne i zasłużone zwycięstwo Czarni nad Polonią przemyską, Hasmonea zaś załatwiła się ze Spartą. Jak widzimy, sprawiedliwości stało się zadość; kluby czołowe zostały panami sytuacji.

Na czele kroczą obecnie Czarni i Pogoni, mając równą ilość punktów, trzecie miejsce dzierży Hasmonea, poczem po Polonii i Sparcie zamyka tabelę mistrzostwa Lechia.

CZARNI — POLONIA (Przemyśl) 4:0 (2:0).

Prawdziwą niespodziankę sprawili nam Czarni nie dlatego, że wygrali, lecz dlatego, iż pokazali nam grę piękną, przyziemną, roztroptą i celową w ataku, pewną i spokojną w obronie. Jedynie o pomocy nie możemy tego napisać; ta gra bardzo słabo, o klasę gorzej od napadu i obrony. W tym więc kierunku kierownictwo sekcji musi wyteżyć swe siły i dobrać odpowiednich graczy, wówczas Czarni bez trudu staną na czele lwowskiego footballu.

Początek zawodów nie zapowiadał wcale wyniku zerowego, pierwszych dziesięć minut należy do przemyslan, atak ich jednak (Duda, Kowalski, Dobrzański, Wawrzakowicz i Menczak) grał tak nieudolnie, iż wszelkie kombinacje zawodzą a praca ich pomocy idzie na marne. Po tym okresie akcję obejmują Czarni i już przez cały czas gry nie wypuszczają jej z ręki. Sa wprawdzie w drugiej połowie gry momenty nawet znacznej przewagi Polonii, czasami zdarzało się, iż nie już Drapaly w bramce nie uchroni przed strzałem, lecz, żeby zrobić bramkę, trzeba umieć strzelać i trzeba grać, patrząc dobrze i myśląc. A Polonia ani strzelała ani myślała, do tego dała się opanować zdenerwowaniu i słusznie takie cięgi oberwała. Już w 10 min. podciągają Czarni piłkę prawem skrzydłem, następnie strzał wolny za „faul” i Kopeć pakuje piłkę głową do bramki. W dwie minuty potem od-

daje wspaniałą strzał Chmielowski i jest 2:0 dla Czarnych. Ten stan rzeczy trwa do przerwy, zaznaczony jeszcze dwoma rogami dla Czarnych na jeden Polonii.

Po przerwie bezwzględna przewaga Czarnych, czego dowodem rogi w drugiej i piątej minucie: pewną sytuację fatalnie marnuje Sawka w dwie minuty potem, lecz zaraz rehabilituje swą opinię, strzelając trzecią bramkę z podania Chmielowskiego. Tak już cała trójka środkowa spełniła swe zadanie, strzelając trzy bramki. Przyszła kolej na skrzydła. Po kwadransie gry Wójcik sam piłkę ciągnie aż do pola karnego i pięknie strzela w lewy róg 4:0 dla Czarnych. Pewność już zwycięstwa, powoduje gwałtowne ataki Polonii, lecz gra to bez głowy, chaotyczna i nerwowa — słowem nie ta Polonia, która Mistrzowi Polski wsadziła trzy bramki i nie ci to Czarni, którzy nie mogli sobie dać rady z Hasmonea. U Polonii nawet o ambicji zapomniano, by choć honorową bramkę strzelić, to też ponosi zasłużoną klęskę i schodzi z boiska sromotnie pobita. Takiej gry ładnej, przyziemnej i doskonałej w kombinacji w ataku dawno u Czarnych nie widzieliśmy — może nie zaryzykujemy — jeśli wspomniemy o czasach przed wojennych.

Sędziował p. Niedźwiński bez zarzutu; mógł wprawdzie darować sobie kilka gwizdów, lecz wówczas gra mogła łatwo przejść w brutalność — więc dobrze, że graczy trzymał w karchach.

HASMONEA — SPARTA 4:1 (2:1).

Zawody te, rozegrane popołudniu na boisku Hasmonei dały wynik taki, na jaki Sparta zasłużyła. Hasmonea wystąpiła do walki bez Mahlera i bez Fleischera, w Sparcie nie było Majcherzyka.

Pierwsze dwie bramki strzelił Steuer mann w 3 min. i w 10-tej, istna bomba z odlegości jakich 30 mtr. — Na to Sparta odpowiedziała w 28 min. strzałem Mateckiego.

W drugiej połowie bardzo często gości Sparta pod bramką Hasmonei; widocznie jednak atak Sparty zapatrzył się na atak Polonii, gdyż grał tak samo, jak przemyslanie. Tymczasem Hasmonea wieńczy swe sporadyczne wypadki, strzelając w 17 min. przez Kahanego a w 44-te j przez Wohlstała dalsze dwie bramki.

Sędziował dobrze p. Rischer. R. W.

Zawody pływackie na stawie „Swież”

urządzone przez sekcje pływackie LKS. „Pogoń” i ZKS. „Hasmonea”.

Wyniki: 1. 50 mtr. stylem dowolnym dla młodzików: Startuje 13 po 2 przedbiegach: I. Vogel niestow. 49

sek., II. Gross Hasm. 50.4 sek., III. Puclniak niest. 51.6 sek.

2. 50 mtr. na piersiach dla młodzi-

Lwów: Startuje 7: I. Bober niest. 47.4 sek., II. Witter Pog., III. Gross Hasn., IV. Sulik jun. niest.

3. 50 mtr. na wznak dla młodzieńców: Startuje 4: I. Witter Pog. 55.8 sek., II. Goldberg Hasn., III. Puchniak niest., IV. Rohatner Jutrzenka Lwów.

4. 50 mtr. na wznak dla pań: p. Ebermanowa AZS. 1 m. 34 sek.

5. 100 mtr. dla panów, styl dowolny: Startuje 5: I. Kot AZS. 1 m 39 sek., II. Murzyłowski Pog. 1 m 51 sek., III. Woron Pog., IV. Tennenbaum Hasn., V. Fronczak Pog.

6. 100 mtr. na wznak dla panów: Kirchner I. AZS. 1 m 38.4 sek.

7. 200 mtr. stylem piersiowym dla panów: Startuje 8 po 2 przedbiegach: I. Rusin Pog. 3 m 48.4 sek., II. Kirchner I. AZS. 3 m 53 sek., III. Sulik sen. Pog. 3 m 53.4 sek., IV. Kirchner

II. AZS. 4 m 18 sek., p. Sulik zajmujący III. miejsce został zdyskwalifikowany za nieprzepisowe odwrótki i zmianę stylu przy finiszu.

W przerwie zawodów odbyły się skoki popisowe. P. Ebermanowa AZS. wykonała „jaskółkę“ i „delfina“, p. Hora AZS. „jaskółkę“, „auerbacha“ i „sało auerbach“, p. Lewicki „jaskółkę“ i „szczupaka“. Na zakończenie zawodów odbyły się 2 mecze piłki wodnej, które dały następujące wyniki:

AZS.—I. LKS. „Czarni“ 5—0 (2—0), sędzia inż. T. Kuchar.

LKS. „Pogon“—ZKS. „Hasmonea“ 4—0 (2—0) sędzia p. Strzelecki.

Publiczności około 600 osób.

Zawody eliminacyjne do meczu międzynarodowego Jugosławia—Polska nie odbyły się z powodu burzy (w sobotę). Wist.

Kronika sportowa.

I. Doroczny bieg rozstawny o nagrodę wędrowną „Gazety Porannej“, urządzony na Wysokim Zanku o godzinie 11 rano dał zwycięstwo drużynie Pogoni przed Czarnymi i Kadetami.

Nowa strzelnica w Przemyślu. Zarząd Stadionu sportowego OK. X., popierając rozwój tak ważnej gałęzi sportu — jaką jest sport strzelecki, wybudował w Przemyślu na Stadionie strzelnicę małokalibrową i oddał ją do użytku oddziałom wojskowym i organizacjom przysposobienia wojskowego, hufcom szkolnym i klubom sportowym cywilnym. Strzelnica posiada

trzy stanowiska: na 10,25 i 50 m. do strzelania z flowerów, broni krótkiej (pistolety), rewolwery i małokalibrowej precyzyjnej broni długiej oraz wszelkie techniczne urządzenia, jak: figurki metalowe, tarcze stałe i ruchome, kryte stanowiska, sygnały elektryczne itp.

Klub im. „Cyganlewicza“ zawiadamia członków że z końcem bm. odbędzie się zawody o mistrzostwo okręgu lwowskiego na rok 1926. — Chcących wzięść udział wzywają się na treningi, które odbywają się w szkole św. Józefa przy ul. Lelewela 9 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7-jej do godz. 9-tej wiecz.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich.

W niedzielę odbyło się w sali Kasy na i Koła lit-art. doroczne walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, pod przewodnictwem prezesa red. Laskownickiego. Przewodniczący poświęcił na wstępie gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu wiceprezesowi, i członkowi honorowemu Towarzystwa śp. Aleksandrowi Voglowi, który poświęcił dla dziennikarstwa polskiego i jego organizacji zawodowych wielkie zasługi. Uczcił także prezes pamięć znakomitych mężów, jakich Polska i jej literatura, straciła w ostatnim roku, Żerońskiego, Reymonta i Wł. Mickiewicza, oraz zawiadomił obecnych o wysłanej do p. Marii Mickiewiczowej depeszy kondolencyjnej.

Przedłożono sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1925, które wykazuje żywy udział zrzeszenia w życiu narodowym i społecznym Lwowa, nieprzerwaną dbałość mimo ciężkich warunków o los wdów i emerytów dziennikarskich, co jest głównym celem Towarzystwa, oraz starania o zwiększenie funduszu i odzyskanie straconego przez dewaluację majątku przedwojennego.

Dochody w r. 1925 wynoszą 22.803 zł., wydatki 9.592 zł., nadwyżka dochodów 13.211 zł. (Razem z kapitałem z r. 1924 i wartością papierów wynosi majątek Towarzystwa 44.535 zł.)

Na wniosek komisji rewizyjnej, która stwierdziła zgodność rachunków, udzieleno Wydziałowi absolutorium.

Wybory dały wynik następujący: prezes Bronisław Laskownicki, wiceprezesi Michał Rolie i Karol Kucharski, skarbnik Henryk Lewartowski, członkowie Wydziału: Władysław Szenderowicz, Kazimierz Hartleb, Stanisław Wasylowski, Henryk Cepnik, Jakób Geschwind, Michalina Hausnerowa, St. Rossowski, Leopold Szenderowicz, Włodzimierz Zawadzki, Aleksander Medyński. Komisja rewizyjna: przewodniczący Karol Nittman, Nake-Nakeski, Gromski, dr. Adam, dr. Baczewski, dr. Boziewicz, komisja dyscyplinarna: Czapski, dr. Grek, Jedliż-Kapuściński, Rossowski, zastępcy: Nittman, Schröder, przewodniczący komisji przedsiębiorstw Włodz. Zawadzki.

Uchwalono zainicjować założenie Do mu wypoczynkowego dla dziennikarzy oraz uchwalono wyrazić gorące podziękowanie prezesowi Laskownickiemu, p. Izabeli Laskownickiej, ustępującemu przewodniczącemu komisji rewizyjnej red. Czapskiemu i wiceprezesowi Kucharskiemu, za gorliwą pracę dla Towarzystwa.

Wzniesiono w końcu okrzyk na cześć

Przed wyścigami konnymi we Lwowie.

Małopolskie Tow. Zachęty do hodowli koni we Lwowie, urządza w dniach 17, 19, 20 i 22 czerwca b. r. na lotnisku janowskim wyścigi konne, które zapowiadają się bardzo dobrze i interesująco. Wśród zgłoszonych koni widzimy i zwycięzców z toru warszawskiego, dotychczas na prowincji nie pobitych. Ściągnęły je tu wysokie nagrody, jakie MTZ. tego roku przeznaczyło. Wśród zgłoszonych koni widzimy coraz mniej „niewiadomego pochodzenia“: dowód to rozwoju hodowli krajowej, która coraz więcej koni pełnej krwi dostarcza właścicielom stajen wyścigowych. Dziś wyścigi trwają w Warszawie 70 dni, najwyższa nagroda „Derby“ wynosi 42.000 zł. — dowód to stałego rozwoju.

Niestety Lwów nie ma toru wyścigowego. Wspaniały tor Cetnera za ragałką stryjską zaprzepaszczone a miasto lekkomyślnie pozwoliło na upadek sportu, który właśnie świadczy o wysokiej kulturze sportowej danej miejscowości. Wyścigi konne wypędzono za granicę Lwowa. Tu przysłała w pomoc wojsko wość. Dzięki pozwoleniu dowódcy pułku lotn., płk. Perziniemu, korzysta M. T. Z. już od lat trzech z lotniska janowskiego. Lecz jakże na lotnisku budować ogrodzenia, przeszkody, parkany, kopać rowy itp.? — Jedyne duża trybuna dla widzów jest stała budowla — resztę trzeba na każdy dzień wyścigów specjalnie stwarzać, co pociąga za sobą i koszty i stratę czasu. Tu jednak z wydatną pomocą spieszy zawsze M. T. Z. płk. Roessler, nieustraszone i niewyczerpane w swych pomysłach. Brak parkanu fatalnie odbija się na kasie Towarzystwa: każdy stara się dostać na tor bez opłaty wstępu. Z naszej strony zwracamy uwagę zarządowi MTZ. iż wstępy za wysokie, zwłaszcza brak jest biletów wstępu dla młodzieży, akademików i wojskowych do oficera wyłącznie w cenie najwyżej 50 gr. — Przymyślamy, iż przed wojną wstęp na tor Cetnera najtańszy wynosił 20 cent. — dziś wystarczy pół złotego. — Co innego parter I, trybuna lub łoża — a i tak za dużo „famili“ tam chodzi, która nie płaci. — Domagamy się tego w imieniu tych szerokich mas, które

przed wojną z namietnością dążyły na tor Cetnera, a które i dziś niskimi wstępiami pozyskać można.

A teraz przypatrzmy się, jak zapowiadają się tegoroczne wyścigi. Zśród stajen przybyły z Warszawy: Stajnia znanego dobrze na torze lwowskim zwycięzcy licznych nagród p. Lesława Dydyńskiego, następnie bardzo liczna stajnia, debiutująca we Lwowie, po raz pierwszy po wojnie, a ciesząca się wielką sławą w Warszawie, p. Wacława Daszewskiego; stajnia prezesa lubelskiego towarzystwa wyścigowego. Z Skolimowskiego i stajnia p. Zajączkowskiego; oprócz tego stajnia znanego nam dobrze sportsmena, Prezesa klubu wyścigowego z Dąbrówki Podłężnej, K. Lewandowskiego. Z Zachodniej Małopolski przyjeżdżają wierni lwowianom swoleżerowie 2 p., którzy po wyścigach w Poznaniu i Przemyślu będą najtwardszym do zgryzienia orzechem dla przeciwników. Następnie krakowski 8 pułk ułanów wysyła do Lwowa bardzo silną stawkę koni i jeźdźców. Z zachodu również przyjeżdżają stajnie p. W. Szaszkiewicza, p. W. Pięniążka i znanego jeźdźcę konkursowego Z. Horodyńskiego. Reszta stajen pochodzi ze Wschodniej Małopolski. A więc stajnia p. R. Kruszewskiego, która od szeregu lat w wyścigach lwowskich dzierży kolory swego właściciela, 14 p. ułanów jazłowieckich tak skutecznie jeżdżących co roku, 22 p. ułanów z Brodów, 6 pułku strzelców konnych, rotm. Kapiszewskiego, która będzie bardzo poważną konkurencją, pułkownik Heinricha wytrawnego sportsmena, którego kolory panieta Lwów przedwojenny, por. Tomaszewskiego, por. Żarczewskiego, i wiele innych drobniejszych stajen. Z jeźdźców startujących we Lwowie, jeśli wymienimy tylko p. Römmla, który sławę imienia polskiego szeroko poza granicami Polski rozniósł por. A. Rostworowskiego, por. Wołskiego, p. Dydyńskiego, p. Zajączkowskiego, kpt. Kapiszewskiego, por. Strużyńskiego, Kraszewskiego, por. Trenkwalda — będziemy mieli elitę polskich jeźdźców wyścigowych. — Ko nie podamy. R. W.

Z Małopolskiego Klubu Automobilowego.

Równoległe z innymi klubami automobilowymi w Polsce, zmuszony jest M. K. A. do odwołania swego raidu, zapowiadanego na dzień 19—24 bm. na przestrzeni Lwów—Kraków—Katowice—Żywiec—Zakopane—Stryj—Stanisławów—Worochta—Stanisławów—Lwów.

W miejsce tego raidu urządza M. K. A. w porozumieniu z Krakowskim Klubem Automobilowym, który w drodze się przyłącza, wycieczkę sportowo-towarzystwą do Smokowca (Szneks) w dniach 19—21 bm. tj. sobota, niedziela, poniedziałek na terytorium Czechosłowacji w Tatrach, na terenie obfitującym w najwspanialsze widoki przyrody górskiej, jak również z nieznaną u nas dobroci drogi, wijącej się licznymi serpen-

tynami po zboczach Tatr. Powodzenie tej wycieczki jest już dziś ze względu na znaczną ilość zgłoszeń jak również na porozumienie z Krakowskim Klubem zapewnione. Dalsze zgłoszenia wpływają a mogą brać udział i nieczłonkowie Klubu, uzyskawszy poprzednio licencję sportową.

M. K. A. uprasza swoich członków jak i sympatyków o zgłoszenia w terminie najrychlejszym (opłat żadnych niema) a to ze względu na konieczność postarania się o przepustki na czeską stronę, jak również przygotowania odpowiedniej ilości materiałów pędnych, garaży i kwater.

Wyjazd nastąpi z przed lokalu Klubu (Hotel Krakowski) d. 19 bm. o g. 5 rano

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

MODNE WEŁNY DLA PAŃ — SUKNA MĘSKIE, JEDWABIE, SZYFONY
poleca firma 4101n
ANTONI UWIERA
45 LWÓW, UL. HALICKA L. 10.
CENY NISKIE.
FILIA W TARNOPOLU I W STRYJU.

PLISY, hafty, FORMY
AKADEMICKA 22. Kantor: L. SAPIENY 28.
1925 M. KOZŁOWSKA

Z ŻYCIA ZŁOZOWA.

Uznanie za pracę. Miło czasem zaobserwować objaw w naszym społeczeństwie, który może być bodźcem do pracy dla innych. Samorzutnie tworzy się komitet rodzicielski przy seminarjum nauczycielskim TSL., którego niezgodowany dyrektor p. Antoni Skoczylas dzięki wyjątkowej pracy nad podniesieniem stanu nauki i karności doprowadził do tego automatycznego skojarzenia się szkoły z domem. To też rodzice w uznaniu tej pracy p. dyr. Skoczylasa pragnęli uczcić uroczysto jego dzień imienia, jednakowoż p. Skoczylas dowiedziawszy się o tem, uprosił komitet, aby w dzisiejszych ciężkich czasach nie narażali się rodzice na wydatki i dysponował tę na pierwszym posiedzeniu odruchowo zebraną kwotę 200 zł. na rzecz tutejszych Burs polskich.

Komitet rodzicielski wyraża wdzięczność Kuratorjum Okr. Szk. Lwowskiego i Kolei TSL., że przez przydzielenie — względnie zaangażowanie, tego sumiennego pedagoga w uznaniu którego pracy i starań TSL. zapewne Ministerstwo przyznało zakładowi prawo państwowe, zostało seminarjum podniesione na poziom szkoły nowożytnej i stało się atrakcją Złoczowa dla okolicznych powiatów.

Komitet Rodzicielski, śląc życzenia z serca płynące, życzy p. Skoczylasowi powodzenia w dalszej pracy dla dobra Szkoły i Ojczyzny staropolskiej „Szczęść Boże“!

4944
Komitet Rodzicielski.

NEKROLOGJA.

Ksiądz Mieczysław Sliwak

kanonik, katecheta szkoły powsze chnej im. Sienkiewicza we Lwowie zmarł w Brzozdowcach 13 czerwca zaopatrzony św. Sakramentami przewyższy lat 53 w 28 r. kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 10-tej rano na cmentarzu miejscowym. 4966 Rodzina.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13 czerwca 1926 r.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek 14. bm. „Powrót z wojny“.

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek 14. bm. „Nitouché“.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek o g. 7.30: Występ Teatru filozoficznego Uferniego — (Ostatnie przedstawienie).

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Niedziela 13. czerwca: Koncert symfoniczny na wielką orkiestrę. 4860

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (ul. Dzie-duszyczych 1, Gmach Muzeum Przem.). Wystawa art.-mal. Z. Albinowskiej-Minkiewiczowej, M. Chybińskiej, A. Czarnowskiej, A. Harland Zajączkowskiej i art.-rzeźb. J. Starzyńskiego. 4388

W Pałacu Sztuki na pl. Targów wystawa Jacka Malczewskiego.

— Lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Miejskiego Muzeum Przemysłowego). X-ta Wystawa Fotografii Artystycznej, oraz zbiorowa wystawa dzieł Dra Henryka Mikolascha. 4945

— Opłaty za abonament telefonów lwowskich. Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie (ul. Wałowa 9) komunikuje, że przyjmuje należności za abonament telefonów codziennie w godzinach kasowych tj. od 8.30 do 1 w południe. 4906

— „Król Zygmunt August“ wspaniała opera narodowa Tadeusza Jo-łeyki, która na niedzielnym przedstawieniu dzięki gościnnemu występowi znakomitego tenora Stanisława Gruszczyńskiego, doszczętnie zapełniła widownię, zostanie powtórzona w dniu jutrzejszym we wtorek. Będzie to jednocześnie ostatnie przedstawienie tej opery w bieżącym sezonie.

— Kondolencja Prezydium miasta Lwowa, wysłana z powodu śmierci śp. Władysława Mickiewicza, brzmi jak następuje: Serdecznie wzruszony wieścią o zgonie śp. Władysława Mickiewicza, godnego Syna Wielkiego Wieszczki Narodu i tak wielce zasłużonego Ojczyźnie, która poruszyła całą Polskę, okrywając ją żałobą, przesyłam Jaśnie Wielmożnej Pani inieniem swoim i Rady miasta Lwowa wyrazy najgłębszego współczucia. — Neumann.

— Z powodu objęcia władzy przez Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 10 i pół uroczyste nabożeństwo w Bazylice przy udziale przedstawicieli władz i urzędów z wojewodą dr. Garapichem na czele. Pontyfikalną mszę św. odprawił ks. infułat Zajchowski przy asyście licznej kleru. Podczas nabożeństwa chór „Echa“ odśpiewał religijne utwory oraz przygrywała muzyka bursy Im Dekerta. W kościele zebrały się tłumy publiczności.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim, które zgromadziło całą świat oficjalny Lwowa i doborową publiczność. Przed rozpoczęciem przedstawienia z balkonu teatru muzycanci w strojach historycznych odegrali starożytną tanfara, której przysłuchiwał się tysięczny tłum ludzi. Fronton teatru był ozdobiony wspaniałym transparentem amarantowym na którego tle był u góry orzeł polski pod spodem zaś podobizna Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Z syndykatu Dziennikarzy Polskich. Wczoraj w niedzielę odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa p. Frylinga posiedzenie Wydziału Syndykatu dziennikarzy polskich. Przewodniczący, zagajając obrady, poświęcił gorące słowa pamięci zasłużonego prezesa Syndykatu dra Aleksandra Vogla,

Rada Nacz. dla spraw Pomocy Ml. Akadem.

Warszawa 13 czerwca. (G.) Wczoraj odbyło się zebranie Rady naczelniej dla spraw pomocy młodzieży akademickiej.

Zebrań przewodniczył prof. Halban ze Lwowa.

Sprawozdanie z działalności prezydium Rady naczelniej składał prezes Rady wojewoda Sołtan, następnie po sprawozdaniu p. Robowskiego z działalności Ogólnopolskiego zw. br. pomocy, delegaci poszczególnych komitetów wojewódzkich, między innymi przedstawiciel br. pomocy Polit. w Gdańsku zapoznali obecnych z wynikami swych poczynań na terenie samopomocy akademickiej.

Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

Zasadnicze nieporozumienie na wczorajszym zebraniu wynikało na tle kompetencji Rady naczelniej, która swego czasu interwenjowała w sprawach dotyczących się bytu materialnego młodzieży w czym według opinii niektórych przedstawicieli senatów akademickich, przekroczyła swe uprawnienia. W obszernej, gorącej dyskusji, młodzież akademicka podzieliła stanowisko Rady, składając nawet deklarację, iż obowiązkiem Rady było zabierać głos wówczas, gdy chodziło o umniejszenie dźwiarów ponoszonych przez młodzież na rzecz uczelni.

Z wyścigów warszawskich.

Warszawa, 13 czerwca. (PAT.) Dnia 13 czerwca b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa swego gabinetu wojskowego pułkownika sztabu generalnego Zahorskiego, jego zastępcy majora sztabu generalnego Fydy oraz adiutantów i swego syna p. Michała Mościckiego przybył na wyścigi o godz. 17.15, gdzie był witany owacyjnie przez publiczność. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Przybył również pan prezes Rady ministrów i minister kolei Bartel, oraz kierownik ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych p. Raczyński.

Prezes Towarzystwa zachęty hodowli koni Wielowieyski przedstawił Panu Prezydentowi członków zarządu tego Towarzystwa. Po zajęciu przez Pana Prezydenta miejsca w łoży, rozpo-

czął się bieg derby, po ukończeniu którego prezes Wielowieyski przedstawił Panu Prezydentowi właściciela zwycięskiego konia p. Wodzyńskiego, oraz trenera. Pan Prezydent powińszował obu zwycięstwa, poczem wrócił do łoży, dokąd zaproszeni zostali przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Następnie Pan Prezydent obecny był na biegu im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w którym odniósł zwycięstwo koń „Ten“, należący do p. Szwejcera. Pan Prezydent ofiarował właścicielowi zwycięskiego konia nagrodę w postaci pucharu, artystycznie wykonane go, koniowi zaś przypiął amarantową kokardę. O godz. 18.45 Pan Prezydent opuścił tor, przy dźwiękach hymnu narodowego wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności.

następnie złożył hołd pamięci śp. Ignacego Rosnera i wielkiego obywatela Polski Władysława Mickiewicza, zawiadamiając, że na rece wdowy po Mickiewiczu, Syndykat wraz z Towarzystwem dziennikarzy wysłał depeszę kondolencyjną.

Z kolei przyjęto dwóch nowych członków Towarzystwa, a to p. Karola Kucharskiego i p. Stanisława Menczła jako członków zwyczajnych, a p. Jakóba Geschwinda jako członka nadzwyczajnego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kol. Kozłowskiego z wycieczki do Rumunii, postanowiono odbyć Walne Zgromadzenie w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 10 rano.

Szkoła powszechna i gimnazjum humanistyczne im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16., telefon 14--36), przyjmuje od 1. czerwca wpisy i zgłoszenia na przyszły rok szkolny. Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych. Egzamin wstępny do pierwszej klasy gimn. odbędzie się z końcem czerwca. 4771k **Kistryń.**

— Zjazd „Luliu“, ruskiej organizacji pożarnej, odbył się w dniu wczorajszym na boisku „Sokoła-Batka“, koło rogatki Stryjskiej, przy udziale około 800 osób, z których znaczna część przybyła wozami z okolicznych wsi.

— Sobotnia burza wyrządziła w naszym mieście o wiele znaczniejsze szkody — aniżeli na pierwszy rzut oka można je było ocenić. W ogrodach podmiejskich warzywa zostały zamulone i w dużej części zniszczone. Wielkie ilości materiału budowlanego, zwiezionego celem przebudowy ulic, spłynęły z biegiem watek potoków, rozlewających się szeroko po jezdnii. Przy ul. Piekarskiej 1. 17, znajdująca się w suterrenach piekarnia Samuela Federa została w zupełności zalana. Potoki wdarły się oknami i poczyniły tam duże спустoszenia. Zostały dalej przy tej ulicy 1. 46 zalane przy skwerze mieszkania. Musiano wzywać Straż pożarną, która przez kilka godzin zajęła usuwaniem wody węzami sikawek. Podobnie zalane zostały sutereny do-

mów położonych u stóp Wysokiego Zamku i przy ul. Żółkiewskiej. Przy ul. Sykstuskiej naprzeciw kamienicy 1. 44, zapadł się chodnik, podmyty przez wodę. Wezwani robotnicy z Miejskiego Urzędu budowlanego doprowadzili chodnik do dawnego stanu.

— Śmierć dziecka podczas obrzezania. Przy ul. Czackiego 1. 4, podczas obrzezania zmarło nagle dwutygodniowe dziecko płci męskiej, którego ojcem jest Leon Gurfeil.

— Aresztowanie warszawskiego oszusta. Policja aresztowała w dniu wczorajszym niejakiego Włodzimierza Branda f. Waldmanna, zamieszkałego stale w Warszawie. Był on poszukiwany przez władze policyjne stolicy o dokonanie sprzeniewierzenia dwóch listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego po 10.000 koron austriackich na szkodę inżyniera Konstantego Wasilewskiego, zamieszkałego przy ul. Snopkowskiej 1. 36.

— Wisłolec w lesie zubrzym. W dniu wczorajszym targnął się na życie w lesie zubrzym Julian Kozłowski, liczący 38 lat, majster szewski, zamieszkały przy ul. Goslewskiego 1. 5. Powodem desperackiego postanowienia miały być nieporozumienia rodzinne. Dalsze dochodzenia prowadzi posterunek policyjny w Sichowie.

— Uciekł przed deszczem i stracił kosztowny zegarek. Dr. Samuel Möller schronił się onegdaj przed deszczem do bramy kamienicy Kasy Oszczędności przy ul. Jagiellońskiej, a gdy ją potem opuścił zauważył brak złotego zegarka szwajcarskiego i złotego łańcuszka. Poniósł szkodę w wysokości 1200 zł.

— Rabunek w śródmieściu. Przechodzącej wczoraj o 6-tej wieczorem koło kamienicy Sprechera, zateń w centrum śródmieścia, p. Marji Thumeno-wej, wyrwał jakiś rabuś torebkę, zawierającą 20 zł., kartę teatralną i zapiski.

— Awantury w Dawidowie. W osławionej z ciągłych burd wsi Dawidowie przyszło wczoraj wieczorem podczas zabawy do awantur, które przybrały takie rozmiary, że policja lwowska musiała wysłać tam oddział złożony z 8 policjantów konnych i 6 pieszych.

KAWA RIEDLA

Wiadomości gospodarcze.

— Dwa miliardy nowych podatków w Belgii. Poprzedni gabinet belgijski, operujący się na koalicyj katolicko-socjalistycznej próbował uzdrowić finanse belgijskie przy pomocy stabilizacyjnej pożyczki zagranicznej w wysokości 3 miliardów franków belgijskich. Ponieważ bankierzy amerykańscy i angielscy stawiali zbyt ciężkie warunki, pożyczka do skutku nie doszła. Polityka ministra Jansena załamała się i frank belgijski spadł. Nowy gabinet koalicyjny Jasparsa zerwał z polityką zagranicznych pożyczek i postanowił odwołać się przedewszystkiem do własnych sił narodu. W tym celu minister skarbu, baron Houtart, przedłożył Izbie brukselskiej dnia 2. czerwca projekty finansowe, prowadzące się do ustanowienia nowych podatków na sumę ogólną 2 miliardów franków, z czego 500 milionów niezbędnych dla równowagi budżetu, oraz 1.500 milionów czasowo (na lat cztery). Ta ostatnia suma przeznaczona jest dla Kasy Amortyzacyjnej celem zlikwidowania długu „wiszącego“ (bonny skarbowe i awanse „Banque de Belgique“). Izba natychmiast przystąpiła do debatów nad projektami, które uchwalila w nocy z 4 na 5 czerwca 117 głosami przeciw 4, przy 7 wstrzymujących się.

— Składy Polskie w Turcji. Na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów będzie poruszona kwestja udzielenia przez rząd poparcia finansowego konsorcjum polskiemu, które ma przystąpić do budowy składów w Turcji dla magazynowania wyrobów naszego przemysłu, przeznaczonych na rynek turecki. Prace organizacyjne po stronie polskiej w kierunku urzeczywistnienia tego doniosłego dla rozwoju naszych stosunków handlowych z Turcją przedsięwzięcia są już na ukończeniu. Pozostaje do załatwienia kwestja sfinansowania projektu, do czego, jak słyszeliśmy, ma się przyczynić rząd.

— Nowe Tow. polsko-rumuńskie. Z inicjatywy rumuńskiego generała rezerwy p. Niesco, stojącego na czele kilku poważnych przedsiębiorstw przemysłowych, rozważany jest w kołach przemysłowców bukareszteńskich projekt utworzenia towarzystwa polsko-rumuńskiego, które będzie miało na celu odbudowę kolei rumuńskich przy pomocy również przemysłu polskiego. Towarzystwo to miałoby rozwijać się stopniowo, zacząć od remontu wagonów i lokomotyw, potem przystąpić do budowy wagonów, posługując się przytem półfabrykatami polskimi i rumuńskimi oraz fachowcami polskimi.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Poniedziałek, 14 czerwca.

Warszawa. (480) Godz. 17--18. Pogadanka na temat wychowania i edukacji. Godz. 18.30--18.55. Prof. Henryk Mościcki: Kurs polskiej historii współczesnej. Godz. 19--19.25. Kurs języka francuskiego. Godz. 20--20.15. Buletyn rolniczy. Godz. 20.30--22. Koncert orkiestralny.

Wiedeń. (531) Godz. 18--20. Uniwersytet radjowy. Godz. 21. Koncert kameralny na gitarach.

Praga. (368) Godz. 20. Koncert orkiestralny z wyjątków oper.

Wrocław. (418) Godz. 20.35. Symfonia letnia.

Lipsk. (452) Godz. 20.15. Koncert symfoniczny.

Zurych. (513) Godz. 20.13. Cykl muzyczny.

Berlin. (504) Godz. 21. Koncert przy współudziale śpiewaków operowych.

Rzym. (425) Godz. 21.10. Koncert muzyczny-wokalny.

Mimo podrożeń lampki katodowych PHILIPSA w przeciągu czerwca sprzedajemy takowe wyjątkowo przez czerwiec 4389 w cenach okazjnych:

Typ A 410	kosztuje u nas wraz z podatkami	zł. 14-40
" B 6	" " " "	17-40
" B 406	" " " "	21-60
" A 319	" " " "	16-40

Schematy ustnie i pisemnie bezpłatnie

„KAWA RIEDLA“
Lwów, ul. Trzeciego Maja 11 a. tel. 34-24.

List ze Stryja.

(„Akcje” szkolnictwa powszechnego).

Jedną z kilku przyczyn, utrudniających od dłuższego czasu konsolidację stosunków miejscowego społeczeństwa polskiego, jest — na terenie szkolnictwa powszechnego — stan, jaki zapanał w sferach nauczycielskich od lat kilku, za „rządów” inspektora szkolnego p. Ludwika Tarasa. Stosunki jego z nauczycielstwem, które — dla utrzymania, koniecznej na tym trudnym terenie pracy, atmosfery wzajemnego zaufania — powinny być poprawne, odbijają się od roku głośnie echem „pikantnych”, emocjonujących nasze mniejszości rozpraw i procesów po sądach powiatowych i okręgowych Stryja i Lwowa, angażowaną bywa niejednokrotnie w tych walkach z nauczycielstwem ruska i polska ludność powiatu, rodzice dzieci szkolnych, policja państwowa i t. d. Jakkolwiek mógłby ktoś powiedzieć, że ciężkie zarzuty stawiane temu inspektorowi o interesowność i przekroczenia w wykonywaniu obowiązków służbowych, zmuszają go do oddawania spraw tych pod orzecznictwo sądów, to takie usprawiedliwienie jego postępowania jest wysoko problematyczne i żadnej krytyki nie wytrzymuje, skoro się zważy, że widzieliśmy pracę tego samego nauczycielstwa za poprzednich p. Tarasowi inspektorów, która jednak w żadnym wypadku nie doprowadziła do takich zająć, jakich widownią jest obecnie szkolnictwo powszechne naszego powiatu. Wskazuje to niedwuznacznie a wyraźnie, po której stronie należy szukać powodów tych oplakanych, pożałowania godnych stosunków.

Przykry ten konflikt rozdzielił nauczycielstwo i stworzył z niego dwie, zwalczające się wrogie grupy. Za inspektorem staje „bez żadnego przymusu moralnego” grupa nauczycielstwa szczególnie ze wsi i młodszego, podpisujących liczne deklaracje, oświadczenia i memorjały, jednak cała poważna część miejscowego nauczycielstwa wiecej niezależnego, katecheci rz. kat., delegaci urzędowi ogółu nauczycielskiego do RSP, wyraźnie oświadczała, że jedyny sposób radykalnego uzdrowienia stosunków, leży w natychmiastowym usunięciu p. Tarasa ze Stryja. To też z wielką ulgą powitały te sfery decyzje Min. WR. i OP. z 31 marca br. przenosząca tego inspektora na inne miejsce służbowe.

Nadzieje jednak na uspokojenie nauczycielstwa — z tem przeniesieniem, zdawałoby się definitywnem, związane — okazały się przedwczesne. Insp. Taras pozostaje nadal w Stryju, jak wieść niesie „uładodźczy” Kuratorium dla pozostania tu jeszcze na miesiąc czerwiec, a tymczasem zaczynają się wysiłki — godne zaiste lepszej sprawy — dla obalenia obecnego stanu rzeczy. I tak, główny zelant cnót p. Tarasowych, kierownik jednej ze szkół tutejszych p. Jan Burghard, zbiera „nieprzymuszone” podpisy nauczycielstwa na memorjał do Min. WR. i OP. (czy władze nie pouczą go o treści okólnika KOSL. zabraniającego takich „przysług?”) w obronie p. Tarasa, kto nie chce tego uczynić, jest przez tegoż p. Burgharda zakwalifikowany jako „osobisty wróg insp. Tarasa”; równocześnie dyr. Burghard, prezes miejscowego Koła — CHNSNSP., adresuje supliki do miejscowej partii PPS., nadużywając podpisów nauczycielstwa, z prośbą o ratunek dla insp. Tarasa, „który padł ofiarą byłego Rządu” (autentyczne!) Z sukur sem idzie tym poczynianiom dobrze tu znany „działacz” niejaki Sojka, zbierając równolegle podpisy od gmin wiejskich na korzyść p. Tarasa... W jakiej psychozie żyje w tych warunkach nauczycielstwo mniej niezależne, zbytecznie wyjaśniać!...

Jakkolwiek w Polsce, podobnie „jak pod słońcem, nic niemożliwego”, wyrażamy niezłomną nadzieję, że wysiłki te okażą się płonne: jak najrychlejsze usunięcie p. Tarasa jest konieczne ze względu na dobro, spokój i zgodę w

nauczycielstwie, przez wzgląd na powagę urzędu państwowego i władz szkolnych. Niech powiat tutejszy w następcy p. Tarasa uzyska (mówiąc słowami ostatniego memorjału w obronie jego podpisywanego) jednostkę nawet mniejszej niż on „wiedzy i kultury, obowiązkowości i poczucia obywatelskiego”, nawet mniejszej „prawości” (w rodzaju p. Tarasa!), ale niech on będzie człowiekiem zgodliwym, szanującym nauczycielstwo, w sprawach narodowych idącym rzetelnie podług interesu narodowego, a tego „pośledniego” nawet następcę p. Tarasa, przy mnie społeczeństwo i nauczycielstwo z uczuciem prawdziwej ulgi i stanie z nim do pracy.

Zestawiony na odchodnym bilans pracy p. Tarasa przedstawia się bardzo ujemnie. I tak:

I. Zwyczajne walne zgromadzenie członków Pow. Org. Nar. w Stryju, uchwalilo na dniu 26 kwietnia 1925 roku następującą znamieną rezolucję: Ze względu na to, iż insp. Taras działa na korzyść Rusinów z krzywdą interesów narodowych polskich, bo spensjonował 4 nauczycieli Polaków a żadnego z Rusinów, równie warunki do spensjonowania mających, bo nie spolszczył żadnej

szkoły w powiecie, bo z przeprowadzonych dochodzeń dyscyplinarnych okazuje się, że przeważnie kary — skierowane są przeciw nauczycielom Polakom, za błahe przeważnie przewinienia, bo liczba katechetów gr. kat. nie odpowiada liczbie uczniów tego obrędku, katecheci ci uczą tylko po 14 godzin tygodniowo, a w jednym wypadku tylko 6 godzin, mimo to tych posad nie zwija się ze szkoda Skarbu Państwa, a wreszcie doprowadził między sobą a nauczycielstwem do tego rodzaju nieporozumień, iż ich rozstrzygnięcie oparto o sąd i publiczną władzę, przez co w wysokim stopniu obniża się godność i powagę stam i urzędu nauczycielskiego — Walne Zgromadzenie O. N. wyraża przekonanie, że insp. Tarasa należy bezwarunkowo przenieść i w tym celu upoważnia Wydział ON. do poczynienia kroków u właściwej Władzy.

W myśl tej rezolucji zajęł posłowie i senatorowie obozu narodowego zdecydowane stanowisko w sprawie p. Tarasa wobec władz szkolnych.

II. Wyrazem zapatrywań lewicowych o działalności p. Tarasa, są ogłoszenia w lwowskiej prasie, która wyraża „nadzieję, że władze szkolne wy-

konają zarządzenie Min. i nie zostawia w Stryju inspektora kubantarza, niedołęgi, człowieka bez charakteru, nie mającego pojęcia o swem urzędowaniu, demoralizatora szeregów nauczycielskich” (Dz. L. z 7 bm. Nr. 131. — Jest więc i przeciw niemu lewica. Gdy i ten mowa, jest jednakże w naszych rełkach sprowadzanie miejscowego związku strzeleckiego, wystosowane do okręgowego związku tej instytucji, b. pochlebne o p. Tarasie. Na dowód obiektywności naszego sądu o nim, cytujemy ten sąd pochlebny o zasługach p. Tarasa. Otóż podnosi w swem sprawozdaniu tu. Strzelec, że „p. Taras. położył dla Zw. Strzeleckiego Obwód Stryj w najkrytyczniejszych momentach (!) dowody najwyższej lojalności i tolerancji, wskutek czego Zarząd podówczas mógł rozwinąć pracę i propagandę w najszerszym zakresie, zyskując między innymi także kilku młodych i chętnych do pracy nauczycieli (!) szkół powszechnych. Na tej podstawie, uważamy my tj. związek strzelecki z mi stryjskiej, że insp. Taras położył również poważną cegiełkę do podtrzymania idei strzel. i tem zobowiązał (!) nas do otoczenia go opieką i udzieleniem mu obecnie pomocy...” Jakkto, zapyta ktoś, ten do Sasa, ten do lasa...? Wyjaśnienie proste: główny działacz miejscowego Strzelca, jest diurnistą w biurze inspektorskim p. Tarasa...! Tyle na razie.

Sądymy, że insp. Taras — nanczony doświadczeniami ze Stryja — inaczej zgoła ułoży swe stosunki wobec społeczeństwa i nauczycielstwa na nowym miejscu służbowym, na którym mu pracować wypadnie. Koniecznie, jak naprędzej!!

Ze świata.

✚ Znaczący win. Niedawno odbył się w Paryżu egzamin, w którym brało udział 70 piwniczych Francji. W hotelowej szkole, na rue des Martyrs, zasiedli piwniczy przy wąskich stołach, a przed każdym postawiono osiem kieliszków białego wina. Na każdym kieliszku widniała cyfra. Wina były z Alzacji, Bordeaux, Burgundji, Anjou i Vouvray, były rozmaitego wieku i rozmaitego gatunku. Zadaniem piwniczych było rozpoznanie okolicy, z jakiej wina pochodzi, oraz wieku wina i dodanie paru ogólnych uwag. Pierwszą nagrodę ministerstwa rolnictwa otrzymał pan Lecoq, który z ośmiu win najdokładniej określił siedm gatunków.

+ Jak wyglądała arka Noego? Naukowa ekspedycja amerykańska odkryła w ruinach Niniwy cegły z tajemniczymi napisami. Po długich, a znużających badaniach pewien asyryjolog odcyfrował nareszcie treść napisu.

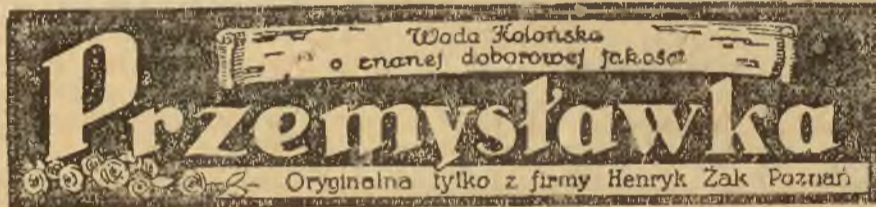
Napis zawiera zatem opis potopu i arki Noego. Arka naszego praprzodka zbudowana była, jak się zdaje, z dużym na owe czasy komfortem: posiadała sześć pokładów i podzielona była na sześć przedziałów. O obszerności pływającego domu świadczy fakt, iż przymusowym jego mieszkańcom nie brakowało żywności: codziennie zacyzano wołu i barana na potrzeby kuchni, a „piwnica” kryła w swem wnętrzu obfite zapasy piwa i wina.

Wszystko to zapewne jest prawdą, o ile tylko pisarze asyryjscy nie popuścili nieco cugli swej fantazji.

+ Skutki strajku angielskiego. Dla życia gospodarczego Francji wynikły z powodu strajku jenerałnego w Anglii wielkie szkody. Jak wiadomo, wszelkie „primeurs” na stole smakosza angielskiego pochodzą z ogrodów i cieplarni Francji, a wszystkie te transporty ustały od czasu strajku. W porcie Boulogne leży obecnie 250 ton wczesnych kartofli.

+ Zakaz tańców w Turcji. Na skutek podjętej przez dzienniki kampanii przeciwko „fatalnym” przynętom dancinów, ministerstwo oświaty w Turcji zakazało chłopcom i dziewczętom odwiedzania lokalów tanecznych przed ukończeniem studiów w szkołach średnich.

OGŁOSZENIA.



KOMUNIKAT.

MAŁOPOLSKIE TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI WE LWOWIE,

zawiadamia niniejszem, że -

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków M. T. Z. odbędzie się w poniedziałek dnia 21 czerwca o godzinie 9:30 przedpoł., w dużej sali Tow. Gospodarskiego, Kopernika 20, oficyny, parter, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5. Wybór Zarządu na dalsze 4 lata:
- a) prezesa,
- b) dwóch vice-prezesów,
- c) 12 członków wydziału.
6. Wybór 6 członków kom. rewizyjnej.
7. Wybór Sądu Stewardów (6 członków).
8. Wnioski i interpelacje.

ZA ZARZĄD:

Generalny sekretarz:
S. I. Mattauszek.

4965

Prezes:
Feliks Scazighino.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

PRASY do dachówek, CEMENT, WAPNO, GIPS, PAPA, BLACHA pocynk. oraz wszelkie maszyny i narzędzia poleca „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. 4842

KOŁDRY najsumienniejszy wykonane poleca 4383 Władysław WEBER Lwów BATOREGO 2.

FORDA części zapasowe największy skład jak również OPEONY „MICHELIN” najtaniej dostarcza 4350 „ELIBOR” S. A. :: L. J. BORKOWSKI ODDZIAŁ W KRAKOWIE — RYNEK 26.

WIĘKSZA ILOŚĆ DYWANÓW PERSKICH sprzedana będzie w dniu 15 i 16 b. m. na LICYTACJI przy ul. 3-go Maja 1. 2. Cena wywołania 50 zł. za 1 metr. kwadr. 4962 Telefon 30-54.

Zakład Ogrodniczy Teodora Klimowicza we Lwowie Piłkarska 53. Tel. 32-40. poleca: Bukiety weselne, imieninowe, Wieniec, Rozsadę kwiatów i warzyw, mieszankę gazonową. — Szparagi, kalafior, szpinak, sałatę i inne warzywa oraz wszelkie artykuły w zakres ogrodnictwa wciel. Adres telegr. — Teodor Klimowicz, — Lwów, Piłkarska. 4955

KAPELUSZE i woale żatobne poleca Topolnicka, Kopernika 1. 4834

MURARSKA 28, kamienica dwupiętrowa budowa rok 1912 komfort. balkon 50% sprzeda Dr. Leon Brill. Syk-stuska 25. 4754

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
8 groszy za wyraz.

DWA pokoje w śródmieściu do wynajęcia na biuro. Zgłoszenia Biuro dzienników Sokółowskiego, Jagiellońska pod „Biuro”. 4832

RABKA pensjonat „Jadwiżówka” poleca słoneczne pokoje z werandami Wyborna kuchnia — ceny niskie. 4565

TRUSKAWIEC. Willa „Jasna Polana, blisko „Naftusi” ma pokoje z utrzymaniem od 7-8 zł. dziennie do wynajęcia. 4864

TRUSKAWIEC
Pensjonat „LUDWIK”

Pokoje pierwszorzędne z kuchnią wyborną. — Ceny przystępne. 4757

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

WAKACYJNY kurs tańców dla Panów nauczycieli przyjeżdżających na kursa kwalifikacyjne. Dla młodzieży szkolnej która nie mogła korzystać z nauki tańca w czasie roku szkolnego. Dla osób starszych dalej możność korzystania w osobnych godzinach. Szkoła tańców, Pańska 10, Nowicki i Syn. 4259

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

ZŁOCZENIE, srebrzenie wykonane solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 4420